

Sekrety Szkolenia Psa



Emil Nestorowicz

Sekrety szkolenia psa



Uwaga!

Pisząc ebooka używałem końcówek żeńskich - byłaś, zrobiłaś, powinnaś itd. Robię to tylko dlatego, aby nie musieć robić powtórzeń, np. byłeś lub byłaś, zrobiłeś lub zrobiłaś.

W większości książek używany jest rodzaj męski, uznałem to za niesprawiedliwe, dlatego teraz w swoich ebookach używam końcówek w rodzaju żeńskim. Myślę, że Panowie nie będą mieli mi tego za złe. **Pisząc jakiegokolwiek teksty kieruję swoją wypowiedź w równym stopniu do opiekunów psów obu płci. :)**

Spis treści

3 najważniejsze elementy szkolenia psa	4
4 największe błędy podczas szkolenia psa	7
3 techniki rozwiązywania problemów z psami	12
Czy warto zdominować psa?	16

3 najważniejsze elementy szkolenia psa



Cześć, tu trener psów Emil Nestorowicz. W tym krótkim artykule pokażę Ci, jakie elementy składają się na **skuteczne i szybkie szkolenie psa**.

Wytłumaczę Ci też dlaczego właśnie te elementy są tak skuteczne niezależnie od psa i od sytuacji.

Artykuł będzie dosyć **kontrowersyjny**, ale uwierz mi warto zostać do końca.

Zobaczysz, jakie dokładnie kroki stosuję, aby szkolić psy. Bo pomimo tego, że każdy pies jest trochę inny, to schemat mojego postępowania jest zawsze taki sam.

Dzięki temu tekstowi zrozumiesz, że szkolenie psa to nie jest coś co wymyślono kilka lat temu.

Zasady szkolenia psa zostały wymyślone już tysiące lat temu i tak naprawdę nie zmieniły się od tamtego czasu.

Żebyś mogła lepiej zrozumieć naturę psów i wiedzieć, jak zastosować pewne naturalne instynkty w praktyce, przenieśmy się na chwilę do czasów prehistorycznych, gdy pies i człowiek zaczęli razem współpracować.

Wyobraź sobie prehistorycznego człowieka, około 20 000 lat temu, który zaczął wykorzystywać psa do swoich celów. Były to różne cele: polowanie, ciągnięcie sań, ochrona gospodarstw, pasienie owiec.

Jak to się działo, że pomimo braku jakichkolwiek poradników, kursów, czy szkoleń, ten **prehistoryczny człowiek potrafił zachęcić psa do współpracy?**

Weźmy na przykład takiego myśliwego i jego psa. Pies musiał wytropić zwierzynę, później w odpowiedni sposób ją wyptosić, tak żeby uciekała w stronę myśliwego. Później należało zablokować ofierze drogę ucieczki, tak żeby myśliwy mógł ją zabić.

Nie były to wcale łatwe zadania, dlatego pies musiał być bardzo skupiony na przewodniku i reagować na jego polecenia.

Więc, jak to się działo, że ten prehistoryczny człowiek mógł bez problemu polegać na swoim psie?

Widzisz **zadziało tu kilka rzeczy na raz.**

Po pierwsze myśliwy żył z psem praktycznie 24 godziny na dobę. Polowali razem, jedli razem, zapewne też spali razem, aby się ogrzać.

Dzięki temu **znali się na wylot i świetnie potrafili odczytywać swoją mowę ciała**. Prehistoryczny człowiek doskonale rozumiał co pies chce mu przekazać, a jednocześnie sam potrafił przekazywać mu komunikaty.

Więc możemy sobie założyć, że pierwszym co jest konieczne do szkolenia psa to **komunikacja** - rozumienie co pies mówi do nas i potrafienie coś powiedzieć do niego, tak aby to rozumiał.

Drugi czynnik, który wpływał na to, że prehistoryczny człowiek i pies tak świetnie się dogadywali, to **motywacja**.

I człowiek i pies byli maksymalnie zmotywowani, aby się porozumieć i osiągnąć wspólny cel. Tym celem było udane polowanie. Człowiek wiedział, że zależy od tego jego życie. Albo coś upoluje, albo umrze z głodu.

Pies wiedział to samo. Jeśli uda im się coś upolować, to pies dostanie resztki i pójdzie spać najedzony. W innym wypadku brzuch będzie pusty.

Dlatego drugim czynnikiem wpływającym na skuteczne szkolenie psa jest **motywacja**.

Trzecią rzeczą, która tworzyła psa i człowieka udanym zespołem była, ja to nazywam, **automatyzacja**.

Czyli człowiek i pies polowali regularnie, niemalże codziennie. W ten sposób ciągle ćwiczyli i dopracowywali swoją współpracę, aż w końcu stała się ona dla nich automatyczna.

Pies automatycznie wiedział jakie są jego zadania, bo robił to tak wiele razy, że weszło mu to w krew. Nawet nie zastanawiał się, tylko **robił to co do niego należało**.

Dlatego trzecim elementem niezbędnym do efektywnego szkolenia psa jest **automatyzacja**.

Chciałbym, żebyś dobrze zapamiętała te trzy elementy: **komunikację, motywację i automatyzację**.

Są to elementy mojego **trój-stopniowego systemu szkolenia psa**.

Dzięki temu systemowi szkolę swojego psa i psy moich klientów.

Działa to też w dzisiejszych czasach.

Te elementy są ponadczasowe, uniwersalne.

Wykorzystaj je dzisiaj, a będziesz miała psa zachowującego się idealnie.

Pamiętaj:

Jeżeli potrafisz **zakomunikować** psu czego od niego oczekujesz i potrafisz go do tego zachowania **zmotywować**, to później wystarczy to zachowanie **zautomatyzować**, aby działało zawsze i wszędzie.

Proste?

4 największe błędy podczas szkolenia psa



W tym krótkim tekście opowiem o **4 największych błędach**, które ludzie popełniają podczas szkolenia swoich psów. Niestety pewne błędy mogą sprawić, że pies przestanie Ci ufać i kompletnie nie będzie zainteresowany treningiem. Inne mogą sprawić, że pies zrezygnuje ze współpracy z Tobą, bo uzna, że mu się to nie opłaca. Zachęcam Cię żebyś czytała uważnie, bo popełnianie tych błędów oddala Cię od marzenia, jakim jest ułożony, spokojny pies.

Błąd numer 1 to fizyczne karcenie psa.

W fachowym języku trenerskim nazywa się to kara pozytywna, a potocznie jest to po prostu **bicie psa, szarpanie, krzyczenie**.

Widzisz, okazuje się, że tego typu karanie nie osłabia niepożądanego zachowania, a jedynie je tłumi.

Takie zachowanie może pojawić się znowu w każdej sytuacji, w dodatku ze zdwojoną siłą.

Ponadto **tego typu karanie zawsze łączy się z emocją strachu** u zwierzaka.

Strach natomiast może wywoływać reakcje unikowe, ucieczkowe, a także agresywne.

Dlatego często bywa tak, że pies przykładowo chodząc na kolczatce zaczyna być agresywny wobec innych psów.

Bo uwarunkował się, że gdy widzi innego psa, ciągnie do niego i odczuwa ból.

Aby uniknąć bólu chce jak najszybciej oddalić bodziec, który ten ból spowodował.

Nie może uciec od bodźca, ani go uniknąć, bo jest na smyczy. Dlatego decyduje się na ostateczność, czyli agresję.

Oczywiście stosowanie takich kar **kompletnie rujnuje naszą relację z psem**.

Nagle pies nam nie ufa, bo nie wie kiedy znowu wybuchniemy i będziemy go bili, albo krzyczeli.

Z tego powodu woli trzymać się od nas z dala na wszelki wypadek.

W dodatku karanie biciem i krzykiem może powodować tak zwaną **wyuczoną bezradność**.

Pies nic nie robi, bo boi się, że cokolwiek nie zrobi to zostanie za to ukarany.

Chyba nie muszę Ci mówić, że szkolenie takiego psa jest bardzo utrudnione.

Pies nie chce prezentować żadnych zachowań więc nie ma go za co nagrodzić.

W efekcie otrzymujemy psa **apatycznego**, niezdolnego do żadnej konstruktywnej pracy.

Błąd numer 2 to niezwracanie uwagi na jego chęć do treningu.

Jeżeli pies będzie niezadowolony i niechętny do pracy, to szkolenie nagle staje się bardzo nieefektywne.

Jedynie **tracimy w ten sposób czas.**

Opiekunowie psów najczęściej nawet nie wiedzą, kiedy pies mówi im, że ma już dosyć.

Albo niepotrzebnie „cisną” psa zbyt długo myśląc, że im dłuższy trening tym lepiej.

Nic bardziej mylnego, aby szkolić psa wcale nie potrzebujesz robić długich sesji treningowych.

Wręcz przeciwnie musisz zwracać uwagę na to co mówi Ci pies i **zakończyć, gdy ten jest jeszcze zmotywowany.**

Dlatego swoim klientom zawsze przedstawiam łatwą technikę, aby mogli zapytać się psa, czy chce nadal z nimi trenować.

Bez takiego pytania, no cóż, zapewne tracisz sporo czasu, bo w pewnym momencie pies po prostu nie daje rady już dłużej być skupionym i mimo, że nadal ćwicz, to już niczego się nie nauczy.

Jak zapytać psa, czy chce nadal z Tobą pracować?

Wyrzuć mu smakołyka dwa metry od siebie. Jeżeli szybko zje i szybko wróci, to znaczy, że ma nadal ochotę na współpracę. Jeżeli zje i będzie się ościagał z powrotem do Ciebie, będzie kluczył, rozglądał się, to oznacza, że ma już dość.

Hej, nauczyłaś się właśnie trochę rozmawiać z psem!

Błąd numer 3 to brak odpowiednich technik.

Widzisz sporo opiekunów psów próbuje **wymyśleć koło na nowo.**

Próbują sami na własną rękę trenować psa, bo wychodzą z założenia, że to dziecinnie proste.

Zamiast skorzystać z doświadczenia innych osób, oni wymyślają koło na nowo.

Co z tego, że odpowiednie techniki już istnieją i wystarczy zaczerpnąć informacji ze źródeł.

Niektórzy wolą być samoukami.

Najczęściej kończy się to właśnie wypaczoną wersją szkolenia awersyjnego, co z kolei prowadzi do **problemów z agresją.**

Często właśnie mężczyźni popełniają ten błąd.

Ich ego nie może im pozwolić, aby zasięgnąć porady.

Czują się samcami alfa i myślą, że poradzą sobie świetnie sami ze zwykłym psem.

Próbują go zdominować na różne sposoby, nawet nie przeczuwając, że teoria dominacji została już dawno obalona.

Czyli ktoś już pokapował się, że kwadratowe koła nie chcą jechać i dlatego wymyślił owalne.

Ale taki delikwent nie zapoznał się z żadną nowoczesną wiedzą, więc nadal stara się wymyśleć swoje koło na nowo.

Kompletnie bez sensu.

Z tego powodu szkolenie psa zajmuje mu 5 razy więcej czasu i najczęściej kończy się katastrofą.

Oczywiście nie chcę tu dyskryminować mężczyzn, po prostu podczas mojej pracy często obserwowałem takie sytuacje. Niektóre kobiety postępują podobnie.

To też nic złego próbować na własną rękę, ale warto sięgnąć po pomoc, gdy coś nie wychodzi tak jak powinno.

Błąd numer 4 to nadmierna oszczędność pieniędzy.

Ja rozumiem, że każdy z nas ma ograniczony budżet i czasami ciężko jest wydać kilka stówek na psa.

Ja sam zawsze staram się być oszczędnym człowiekiem.

Ale **nie rozumiem pewnej rzeczy.**

Większość osób stać jest na drogie akcesoria dla psa - modne legowisko, designerską smycz i obrozę, drogie zabawki.

Natomiast te same osoby utrzymują, że nie stać ich na szkolenie psa. A przecież to powinien być **priorytet!**

Nie zrozum mnie źle, nie mam nic przeciwko fajnym akcesoriom dla psiaka. Sam chętnie kupuje mojej Fibi różne rzeczy. I zawsze cieszy mnie, gdy bawi się nowymi zabawkami.

Ale nigdy nie stawiałbym nowych akcesoriów ponad szkolenie.

Przecież odpowiedni trening z psem może uchronić go przed wieloma niebezpieczeństwami.

Pewne Przywołanie może uchronić go przed **śmiercią na ulicy**.

Nauka rezygnacji może uchronić go przed **otruciem** jakimiś śmieciami na spacerze.

Odpowiedni trening minimalizuje zachowania agresywne - a to przez takie zachowania wiele psów jest **usypianych i oddawanych do schronisk**.

Jak widzisz gra toczy się o jego życie, a nie o nową obrózkę.

Często ludzie mówią, że kilka stówek to za dużo, jak na szkolenie psa.

Ale czy kilkaset złotych to dużo w zamian za nawet **kilkanaście lat spokojnego i dobrego życia ze swoim psem?**

Widzisz, to też jest tak, że wyszkolony i grzeczny pies daje nam w życiu dwa razy więcej radości. Jest to naprawdę bezcenne.

Z resztą nie zawsze trzeba dużych pieniędzy. Często wystarczy samo zaangażowanie.

Tak jak teraz, gdy czytasz ten artykuł.

A tak między nami - **lubisz zdobywać wiedzę, mam rację?**

Ale tylko gdy jest podana w atrakcyjnej formie.

Nie tak, jak w szkole, gdzie ciągle były nudy.

Widzisz, wielu trenerów psów skupia się tylko i wyłącznie na szkoleniu psów.

Zupełnie zapominają o tym, że ich **klientem jest człowiek**.

I to od tego człowieka będzie zależało, czy po wyjściu trenera psiak otrzyma odpowiednie szkolenie.

To właśnie opiekun psa później spędza najwięcej czasu z danym zwierzakiem i to on go szkoli.

Dlatego staram się przekazywać wiedzę w sposób jak najbardziej ciekawy, tak żeby opiekunom łatwo było zrozumieć co konkretnie mają robić.

Wtedy mogę mieć pewność, że i pies i opiekun skorzystają naprawdę na mojej pomocy.

Dzięki temu wiem, że gdy zostawię ich samych, dadzą sobie radę.

3 techniki rozwiązywania problemów z psami



W tym tekście opowiem Ci, jakiego dokładnie schematu używam, podczas rozwiązywania każdego problemu z psem.

Najczęstsze problemy, które opiekunowie mają ze swoimi psami to **ciągnięcie na smyczy, uciekanie na spacerach, nie reagowanie na przywołanie, skakanie na gości**.

Mimo, że każdy z tych problemów jest inny, to do każdego z nich podchodzę w podobny sposób.

Mam **dwanaście podstawowych technik**, dzięki którym jestem w stanie rozwiązać każdy problem z psem.

Jest to mój trenerski warsztat i nieczęsto się nim dzielę, dlatego mam nadzieję, że to docenisz.

Niestety, nie zdradzę Ci dzisiaj wszystkich 12 sposobów. Muszę zachować trochę tajemnic dla siebie.

Opowiem Ci o **3 bardzo skutecznych sposobach**, których używam podczas rozwiązywania problemów z psem.

Pierwszym z tych sposobów jest tak zwane **uniemożliwienie**.

Wykorzystuję tutaj proces odwrotnej **automatyzacji**.

Czyli fizycznie uniemożliwiam psu prezentowanie danego zachowania.

Dzięki temu pies nie automatyzuje się na to zachowanie.

Im pies rzadziej coś robi teraz, tym rzadziej będzie to robił w przyszłości.

Przykładowo wyobraź sobie psa, który ma brzydki nawyk skakania na gości.

No i postanowiliśmy sobie, że od teraz za każdym razem, gdy przychodzą goście będziemy trzymali go na smyczy i przydepniemy tę smycz, aby nie mógł skakać.

No nie podskoczy skoro mu to **uniemożliwiliśmy**.

I teraz wyobraź sobie, że ten pies przywitał gości już 100 razy nie mogąc skakać.

Nagle okazuje się, że gdy pies wita gości po raz 101, to nawet gdy nie trzymamy go na smyczy, ten **nie próbuje skakać**.

Dlaczego?

Po prostu **zautomatyzował się na inne zachowanie**.

Teraz jego nawykiem jest stać czterema łapkami na ziemi, gdy przychodzą goście.

Skoro tak wiele razy podejmował próbę skakania i nic z tego nie wyszło uznał, że nie warto nawet próbować.

W końcu zapomniał nawet, że ma takie zachowanie w swoim repertuarze i **od teraz wita gości zawsze grzecznie**.

Kolejnym sposobem radzenia sobie z problemami u psów jest tak zwany **brak korzyści**.

Tutaj wykorzystuję brak **motywacji**, aby u psa zanikło dane zachowanie.

Przykładowo, gdy pies skacze na blaty w kuchni i tam znajduje sobie coś do jedzenia, to takie zachowanie samo się wzmacnia poprzez nagrodę w postaci jedzonka, które kradnie psiak.

Wielokrotnie psu udało się ukraść coś pysznego z blatu.

Teraz jego **motywacją** jest właśnie to, że spodziewa się coś na blacie znaleźć.

Najśmieszniejsze jest to, że jeżeli pies czasami coś na blacie znajduje i zjada, a czasami nie, to jego motywacja jest jeszcze większa.

Działa tu **efekt gry hazardowej**, który używamy również do motywacji podczas szkolenia.

Ale wyobraź sobie, że opiekunowie od teraz zawsze wszystko sprzątają z blatów.

Pies wskakuje tam nadal często, ale nic tam nie znajduje.

Skoro nie ma korzyści to pies skacze na blaty coraz rzadziej.

W pewnym momencie po wielu nieudanych próbach kradzieży, **pies całkowicie przestaje skakać na blaty**.

Zachowanie zanika, bo **brakuje motywacji do tego zachowania**.

Tą motywacją było jedzenie, teraz psa nic nie motywuje i problem się rozwiązał.

Ostatnim, trzecim sposobem, o którym dzisiaj opowiem jest **wygaszenie ujemne**.

Dzięki temu sposobowi **komunikuję** psu w wyraźny sposób, że nie życzę sobie takiego zachowania.

Wyobraźmy sobie na przykład takiego szczeniaczka, który lubi podgryzać ludzi.

Gdy bawię się z maluchem i ten zaczyna mnie gryźć po rękach, mogę przestać się z nim bawić, wstać i wyjść z pomieszczenia.

W ten sposób zabieram szczeniakowi coś dla niego fajnego, czyli zabawę.

Komunikat jaki mu przekazuje brzmi tak:

Dopóki nie gryziesz, bawimy się. Zaczynasz gryźć, zabawa się kończy.

Oczywiście często trzeba powtórzyć ten komunikat wielokrotnie, aby dobrze się utrwalił, ale z czasem psiak zrozumie, że nie oplota mu się gryźć.

I zrozumie to co mu w ten sposób powiedzieliśmy.

Dlatego tak ważna jest tutaj **komunikacja**, aby opiekun umiał powiedzieć psu w zrozumiały dla niego sposób, co pies robi nie tak.

Dopóki nie **zakomunikujesz** psiakowi czego tak naprawdę oczekujesz, a co jest zabronione, nie będzie on wiedział co mu wolno, a czego nie.

Jak widzisz wykorzystując różne sposoby rozwiązywania psich problemów, moją bazą jest **komunikacja, motywacja i automatyzacja**.

To są **trzy elementy**, na których zazwyczaj pracuję.

Natomiast techniki rozwiązywania problemów, które dzisiaj sobie omówiliśmy, to **uniemożliwienie, brak korzyści i wygaszenie ujemne**.

Mam nadzieję, że będą one dla Ciebie pomocne.

Pamiętaj jednak, że nie każda technika sprawdzi się przy każdym psie w danej sytuacji.

Dlatego wszystkich technik jest 12 - po to, aby dopasować odpowiednią metodę do danego psa i sytuacji.

Niekiedy trzeba zastosować kilka technik jednocześnie, aby uzyskać zamierzone efekty treningowe.

Mam nadzieję, że **w przyszłości będziemy ściślej współpracować** i opowiem Ci o wszystkich 12 technikach, abyś mogła w pełni korzystać z mojej wiedzy.

Tymczasem musi wystarczyć Ci to co tutaj Ci opowiedziałem. :)

Czy warto zdominować psa?



W tym artykule opowiem Ci **jak zdominować psa**, jakich konkretnych technik ja używam, aby pies uznał Cię za samca alfa. [**uwaga** - w artykule pojawiają się delikatne wątki humorystyczne - nie bierz wszystkiego na serio] :)

Często moi klienci mówią mi, że ich **pies jest dominujący**, czasami tylko jedna osoba z rodziny czuje się zdominowana przez psa, a czasami wszyscy żyją w cieniu dominującego samca alfa, jakim niekiedy jest pekińczyk albo inny równie groźny pies.

Co to w ogóle jest dominacja? Ja rozumiem dominację, jako pewną przewagę jednego osobnika nad drugim, czyli w naszym psim świecie będzie to przewaga jednego Fąfelka nad drugim Fąfelkiem.

Mówi się, że jeden mężczyzna dominuje siłą nad drugim mężczyzną, czyli ma po prostu przewagę tej siły. Ktoś może dominować nad kimś wzrostem, ktoś inny dominuje silnym charakterem, więc ogólnie można uznać, że **dominacja to pewna przewaga jednego osobnika nad drugim**.

No i tutaj warto zauważyć, że **ta przewaga zazwyczaj musi odnosić się do kogoś**. No czyli, że nad kimś tę przewagę mamy. No bo nie da się mieć przewagi w odniesieniu do nikogo. Po prostu mieć przewagę, no ale nad kim?

Podobnie jest z dominacją, jeśli już ktoś kogoś dominuje to dzieje się to **w relacji między tymi dwoma osobnikami**.

Ta przewaga musi też odnosić się do jakiejś konkretnej **sfery**. Czyli mogę mieć przewagę tego wzrostu, a jednocześnie nie mieć przewagi siły. Tak samo jest z dominacją. Mogę dominować w jednej dziedzinie, jednocześnie nie być dominatorem w innej.

Przykładowo taki Pudzian był nazywany Dominatorem, bo dominował w swojej dyscyplinie, czyli w zawodach strong man, ale jednocześnie nie dominowałby na skoczni narciarskiej. Tam dominowałby Małysz albo Stoch.

Tym wszystkim chciałem Ci powiedzieć, że ogólnie dominacja to pojęcie bardzo względne, zależne od danej sytuacji i relacji między dwoma danymi osobnikami. Z tego powodu **nie lubię przyklejania łatki psom**, koniom albo ludziom, że ktoś jest dominujący. W danej sytuacji i danej relacji rzeczywiście może ten Fafik mieć pewną przewagę nad Fąfelkiem, ale ogólnie nie uważam, że warto nazywać go Dominatorem, jak Pudziana.

Nie warto bo to niestety wpływa później na naszą ocenę danego psa. „*No skoro bardziej dominujący, to trzeba go w jakiś sposób zdominować przecież. Żeby znał swoje miejsce w szeregu i ogarnął kto tu rządzi.*”

W psim świecie istniała taka właśnie **teoria dominacji**, która zakładała, że pies z natury tworzy hierarchiczne stada i tam w tych stadach są osobniki alfa, beta, gamma, delta i tak dalej, aż do biednej omegi, która jadła zawsze ostatnia i ktoś ciągle przewracał ją na plecy, żeby pokazać swoją dominację. ;)

Podwaliny pod tę teorię dały badania przeprowadzone jakoś w latach 40 ubiegłego wieku. Jacyś **rezolutni badacze** natąpali wilków skąd się dało - z różnych zakątków świata, a nawet z ogrodów zoologicznych.

No i wrzucili te wszystkie wilki na jakieś ogrodzone, niewielkie jak na potrzeby wilka, wybiegi.

A potem zapisywali w swoich notesach, co to się wydarzy podczas takiego wspaniałego eksperymentu.

Ano okazało się, że **wilki były wściekłe, przestraszone i nie bardzo wiedziały gdzie są**. W dodatku, gdy zobaczyły się nawzajem i zauważyły, że wkoło jest mnóstwo obcych wilków, to zaczęły się **bić i gryźć**.

No i uznano, że wszystkie wilki są bardzo agresywne i nic innego całymi dniami nie robią tylko by się nawzajem dominowały. Co ciekawe badacze uznali, że pies nie różni się za dużo od wilka, więc bez przeszkód stwierdzili, że psy tak samo są agresywne i walczą codziennie o dominację.

Na bazie tych badań, pewien angielski behawiorysta - **John Fisher** - napisał książkę „Oknem psa”. No i w tej książce John, czyli po Polsku Janek opisał metody dominowania psów. Janek zalecał, żeby jeść przed psem psie chrupki, tak żeby pies widział i rozumiał, że Pan domu samiec alfa je jako pierwszy.

Jako element dominacji proponował też przechodzenie przez drzwi przed psem. No bo jak wiemy zawsze, gdy psy w swoim naturalnym środowisku wychodzą ze swojej norki, to po kolei od Alfę przez Betę, aż do Omegi. Zawsze w odpowiedniej kolejności. ;)

Janek też polecał **szarpanie psa za kark albo przewracanie go do góry podwoziem**, aby zrozumiał kto jest królem tego domu.

No niestety w późniejszych latach udowodniono, że badania które posłużyły do wykreowania teorii dominacji były **bezwartościowe**, bo wilki naturalnie żyją w grupach rodzinnych, a nie, że każdy wilk w stadzie to obcy gość. W dodatku wybiegi dla tych wilków były za małe, aby mogły one czuć się tam swobodnie i zaspokajać swoje potrzeby. Ponadto nie mogły kopać nor ze względu na nieodpowiednie podłoże.

To wszystko sprawiło, że **wilki czuły się ciągle zagrożone i sfrustrowane**, a to niestety wywoływało w nich agresję.

Ale chyba najważniejsze co zauważyli niektórzy badacze, to to że **pies to nie wilk**. To było największe, zdaje się, zaskoczenie.

Powiem Ci tak - jeśli ktoś nie wie dlaczego pies zachowuje się w jakiś sposób, to często zastania się teorią dominacji. No bo teoretycznie wszystko Fąfelek może robić po to, żeby nas zdominować.

Skoro **ciągnie na smyczy**, to na pewno chce zdominować swojego człowieka i pokazać mu kto będzie pierwszy na trawniku. ;)

Skoro **nie słuca komend**, to pewnie chce pokazać, że ma człowieka w nosie i pokazuje w ten sposób swoją dominację. To nic, że pies nie ogarnia komend dopóki go nie nauczysz. Jakby nie chciał dominować, to by ogarnął! ;)

Albo, gdy Fafik **kradnie pyszną bułkę** z talerza swojego Pana. No to chyba jasne, że stara się pokazać swoją przewagę i dominację. Przecież to niedorzeczne, że jest głodny albo po prostu ma smaka na tę bułkę. ;)

Także ogólnie **łatwo wszystko wytłumaczyć dominacją**.

Ale wiesz co, dla mnie wystarczy spojrzenie w oczy każdego psiego głupolka, żeby zrozumieć, że ich zachowanie nie ma nic wspólnego z żadną dominacją.

Psom po prostu trudno jest z nami żyć.

Wymagamy od nich bardzo dużo, prosząc żeby mieszkały w naszych ciasnych domach, sikały na komendę tylko w wyznaczonym czasie, jadły tylko gdy pozwolimy i biegały tylko tyle ile nam się chce z nimi wyjść.

Jeśli ktoś tu kogoś dominuje, to człowiek psa, ale biedny pies i tak się tym zazwyczaj nie przejmuje. Przeciętny Fafik po prostu stara się zaspokajać swoje potrzeby na swój psi sposób.

Dlatego zachęcam Cię, abys nie zastanawiała się, czy przypadkiem Twój pies nie próbuje przejąć władzy nad domem. Lepiej zastanów się, czy Twój pies ma dostateczną ilość ruchu, czy czuje się bezpiecznie w Twoim domu i na spacerach, czy ma wystarczająco ciekawe życie, żeby nie zwariować z nudów. **To są rzeczy, na które należy zwrócić uwagę.**

Jeśli chodzi o konkretne techniki, jak ja staram się być samcem alfa, to oczywiście mam takie. Po pierwsze **dużo głaskania**, gdy pies akurat ma ochotę na głaskanie. Kolejna technika to **karmienie**, to chyba jasne, że samiec alfa musi zadbać o wyżywienie swojego stadka. Inna technika to zabawa i **pozwalanie psu wygrywać**. Wiadomo przecież, że samiec alfa daje fory swoim członkom stada, aby mogli czuć się dobrze i pewnie. ;)

Widzisz, tak naprawdę, im więcej pies ma dobrych skojarzeń z Twoją osobą, tym lepiej. **Nie potrzebujesz go na siłę dominować**. Dlatego najwartościowszą techniką szkolenia psa jest trening z użyciem nagród, odpowiednia motywacja czworonoga i komunikacja z nim, aby zrozumieć siebie nawzajem i żyć dzięki temu w zgodzie.

Chciałbym, żebyś zapamiętała z tego tekstu jedno. **Twój pies nie próbuje Cię zdominować**. Jest kilka powodów, przez które Twój pies zachowuje się tak, a nie inaczej.

Może mieć niezaspokojone potrzeby i realizuje te potrzeby po prostu tak, jak umie.

Może nie pokazałaś mu nigdy, jak chciałabyś, żeby się zachowywał.

Może czegoś się boi, albo czuje się niekomfortowo i aby poczuć się lepiej właśnie tak się zachowuje.

Może w przeszłości wydarzyło się coś co teraz sprawia, że psiak tak się zachowuje.

20

Albo te jego zachowanie to pewien nawyk i w ten sposób Twój pies stara się sobie poradzić ze stresem i trudnymi sytuacjami.

Mam nadzieję, że ten materiał **dał Ci trochę do myślenia.**

Trzymaj się ciepło!

Emil
Nestorowicz

